



REYMONT

szkół, zawód i life style

TIME

Kilka słów od redakcji

Witamy na łamach pierwszego wydania szkolnej gazety Reymont Time!

Nowy rok szkolny, nowe wyzwania, nowa gazeta! Od listopada 2019 co 2-3 miesiące postaramy się dostarczać Wam w takiej formie pakiet informacji z życia szkoły, przybliżyć ciekawostki i problemy branż, w ramach których się kształcicie, a wszystko to okraszone zajmującymi felietonami. Oczywiście nie zabraknie także tematów life style'owych – tak aby każdy znalazł coś dla siebie! Zatem zaczynamy!

Redakcja

Aktualności...

...czyli co się działo i co dzieć się będzie

Grecja po raz drugi!

Po raz drugi nasza szkoła brała udział w projekcie „Europejski staż gwarancją sukcesu na rynku pracy”, współfinansowanym ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach programu Erasmus+ Kształcenie i szkolenie zawodowe. 19.10.2019 r. dwudziestu pięciu uczniów klas drugich i trzecich technikum powróciło z dwutygodniowych staży zawodowych w Grecji, gdzie odbywali praktyki na stacjach kolejowych należących do greckich kolei OSE, zapoznawali się z infrastrukturą, budowlami inżynierskimi, oznaczeniami taboru, a także dokumentami przewozowymi.



Umiejętności uczniów, które zdobyli podczas stażu, zostaną potwierdzone przez dokumenty i certyfikaty uznawane w Europie w ramach

Europejskiego Systemu Transferu Osiągnięć w Kształceniu i Szkoleniu zawodowym (ECVET), dokument Europass Mobilność oraz krajowe certyfikaty. Pobyt uczniów był również urozmaicony bogatą ofertą zajęć kulturowych oraz wyjazdami kulturoznawczymi, w czasie których uczniowie mieli okazję wykorzystania umiejętności językowych w praktyce. Doświadczenia zawodowe i wrażenia z poznanych miejsc uczyniły ten czas niezapomnianym i po prostu wyjątkowym.

W tym roku 14 października nadszedł 4 dni wcześniej

10 października świętowaliśmy w naszej szkole Dzień Edukacji Narodowej oraz uczciliśmy pamięć Patrona Szkoły – Władysława Stanisława Reymonta. Dyrekcja, nauczyciele, zaproszeni goście, pracownicy obsługi i uczniowie wzięli udział w uroczystym apelu. Klasy pierwsze tradycyjnie złożyły ślubowanie na sztandar szkoły. Następnie Starosta Bialski wręczył stypendia najlepszym uczniom, dziękując jednocześnie za ich wysiłek i zaangażowanie w naukę przynoszącą efekt w postaci sukcesów edukacyjnych. Pogratulował także rodzicom stypendystów. Zasłużeni pracownicy szkoły otrzymali Nagrodę Dyrektora Zespołu Szkół w Małaszewiczach. Włączając się w obchody Roku Kultury Ludowej w Powiecie Bialskim młodzież przedstawiła na scenie fragment z „Chłopów”, a całokształt uświetniły występy muzyczne naszych uczennic.



W dowód wdzięczności za życzliwość, cierpliwość, wyrozumiałość i troskę wręczono pedagogom zaszczytne wyróżnienia – Złote Różę. Uroczystość przebiegła w miłej i radosnej atmosferze.

TRAKO po raz pierwszy

W dniach 26-28 września dziewięciu uczniów naszej szkoły miało możliwość uczestnictwa w cyklicznej imprezie dedykowanej instytucjom, pracownikom, a także kandydatom do pracy na kolei, czyli w 13. Międzynarodowych Targach Kolejowych TRAKO 2019 w Gdańsku. Dwoje naszych uczniów – Luiza z klasy IV d i Hubert z klasy III di – zostali finalistami ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Kolei organizowanego przez Fundację Grupy PKP.



Oprócz stoisk instytucji i firm z branży kolejowej prezentujących swoją ofertę, nowoczesne rozwiązania i systemy, młodzi ludzie mieli szansę uczestnictwa w wielu warsztatach, wykładach, prezentacjach i konkursach. Oprócz tego zwiedzili Starego Miasto, Gdańsk oraz Sopot. Następnie uczestniczyli w spontanicznym spływie kajakowym po Motławie, który trwał prawie 2 godziny i urozmaicony był przystankami, na których przewodnik opowiadał o mieście, jego architekturze, historii oraz współczesności.

oprac. Anna Szewczuk

Felieton

Sztuka dobrej interpretacji

„Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bał!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!”

Słyszac te słowa, większość ludzi pamiętających lub interesujących się końcówką ubiegłego stulecia powie zapewne: Solidarność. Przed oczyma przemknie obraz pieśni zagrzewającej masy do podjęcia walki z komunizmem.

I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie dyskretny fakt, iż „Mury” posiadają jeszcze trzecią zwrotkę i nieco zmieniony u zwieńczenia utworu refren. Brzmią one tak:

*„Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas
I z pieśnią, że już blisko świt szli ulicami miast;
Zwalali pomniki i rwali bruk
– Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam ten nasz najgorszy wróg!
A śpiewak także był sam
Patrzył na równy tłumów marsz
Milczał wsłuchany w kroków huk
A mury rosły, rosły, rosły
Łączuch kołysał się u nóg...”*

Jakże zadziwiającym i skłaniającym do myślenia jest fakt, iż utwór, który wybitny polski poeta, kompozytor, piosenkarz, a także prozaik Jacek Kaczmarski napisał w roku 1978, aby wyrazić swoją dezaprobatę dla rewolucji i nieufność wobec wszelkich ruchów masowych, stał się hymnem takiego ruchu.



Sam autor na łamach pisma „Indeks” odniósł się do swojego dzieła w następujący sposób: „Mury napisałem [...] jako utwór o nieufności do wszelkich ruchów masowych. Usłyszałem nagranie Luisa Lłacha i śpiewający, wielotysięczny tłum i wyobraziłem sobie sytuację – jako egoista i człowiek, który ceni sobie indywidualizm w życiu – że ktoś tworzy coś bardzo pięknego, bo jest to przepiękna muzyka, przepiękna piosenka, a potem zostaje pozbawiony tego swojego dzieła, bo ludzie to przechwytyją. Dzieło po prostu przestaje być własnością artysty i o tym są Mury. I ballada ta sama siebie wywróżyła, bo z nią się to samo stało. Stała się hymnem, pieśnią ludzi i przestała być moja.” Zawiedziony porażką napisze Kaczmarski „Mury ‘87” i zaśpiewa:

*„We wkłęśłym bruku tylko łśni
Wieczna bez dna kałuża
I widać w niej groby, groby,
Pod całunem naszych dni”*

Samym sednem sztuki wszelkiego rodzaju jest skierowanie człowieka na ścieżkę myślenia. Już z tego prostego względu, jestem zdania, że żadna interpretacja nigdy nie może zdobyć monopolu na wyłączność, ponieważ to nie pozwala myśleć. Jednak wyciśnięcie z danego utworu wyłącznie tego, co odpowiada interpretatorowi bez głębszej analizy, także nie jest właściwe, co więcej bywa krzywdzące, a dowodem niech będą „Mury”. W odbiorze danego dzieła zawsze upewnijmy się czy nie popełniamy jakiegoś merytorycznego błędu. Sięgnijmy do biografii autora, okoliczności powstania, a jeśli można także do wyrażonej przez twórcę myśli przewodniej. Ubogaceni tą wiedzą, czerpmy z nazwanej sztuką skarbnicy myśli, rad i pomocy, aby wypełniając mądrością

pokoleń luki we własnym doświadczeniu, pewnie kroczyć ku wiecznie tajemniczemu przyszłości.

Mateusz Wasiluk

Rzecz o historii...

Ja, pępek świata..., czyli o egoistycznym interpretowaniu historii

Listopad jest w Polsce miesiącem szczególnym. Gdy końca dobiega jego pierwsza dekada, myśli nasze nieuchronnie ulatują teraźniejszości, lądując nieopstrzeżenie pośród kart narodowej historii. Czas ten wydaje się więc najlepszym, aby na przeszłość spojrzeć także z nieco innej niż zwykle perspektywy. Już na wstępie zaznaczyć należy, iż tekst niniejszy nie dotyczy jakichkolwiek aberracji (np. Holocaustu lub zbrodni katyńskiej), które zawsze – bez względu na czas i miejsce – wymagają stanowczego potępienia.

Przez ponad 200 ostatnich lat byliśmy bardzo ciężko przez los doświadczani. Może być to punktem wyjścia do silnego przeświadczenia o wyjątkowej krzywdzie, wyrządzonej Polakom przez inne narody. Bezkrytyczne przyjęcie tego stanu rzeczy szybko rysuje się jako bardzo niebezpieczne, bowiem wywodząc się z błędnego sposobu myślenia, naprowadza – siłą rzeczy – na błędne i pochopne wnioski. Analizując powyższy problem, zdaje się rozsądnym pamiętać o dwóch sprawach: 1) długi stan pokoju, w którym żyjemy jest zjawiskiem praktycznie nowym. Na przestrzeni wieków naturalnym, był stan wojny. Oczywiście jest, że kiedy jeden kraj przegrywa, inny odnosi sukces. W zbiorowej świadomości narodu przegranego zostaje obraz klęski, niesprawiedliwości, śmierci tysięcy bohaterów, „haniebny” postępowania wroga. Jednak naród zwycięski świętuje, jest wdzięczny wodzowi za zwiększenie obszaru państwa, wzrost potęgi. Nieliczni uważają, że dzieło to dokonano się kosztem innych ludzi. 2) jak napisał przed laty w pierwszym tomie „Rzeczpospolitej Obojga Narodów” Paweł Jasienica: „Rzeczpospolita też miała swój wiek szczęśliwy. Nastąpił wcześniej, przeminął i został zapomniany”.



Aby lepiej uświadomić sobie zasadniczą nieuczciwość powszechnego toku myślowego, warto posłużyć się kilkoma przykładami. Silną pozycję Polski w Europie, nasz „wiek szczęśliwy”, zapoczątkował dyplomacją i... wojną Kazimierz Wielki. Jasienica przypomina nam, że „Panowanie ostatniego Piasta otwarło błogosławiony okres lat bez mała trzystu, podczas których żaden postronny nieprzyjaciel nie naruszył wnętrza królestwa i żadne z polskich pokoleń nie musiało wojować

na własnej ziemi”. Gdy podczas długiej egzystencji państwa zakonu krzyżackiego nad Bałtykiem szala zwycięstwa przechyla się na stronę polskiego wroga, wielu gotowych jest twierdzić, iż ci Niemcy, to zawsze chcieli zguby Polski, ale kiedy przychodzi Grunwald, myśli nasze kształtują się w kierunku przekonania, że choć raz nam się udało zaodrzańskiemu sąsiadowi pokonać. A jednak inne państwa widzą to inaczej, jak zauważa Norman Davies: „W niemieckiej mitologii była to katastrofa, którą pomszczono dopiero w r. 1914, odnosząc zwycięstwo w bitwie pod pobliską wsią Tannenberg. W mitologii radzieckiej natomiast jest to poprzedniczka bitwy pod Stalingradem”. Warto także mieć świadomość, że pokonanie przez naszych przodków Krzyżaków w wojnie trzynastoletniej, które poskutkowało podzieleniem ich państwa na dwie części, jest traktowane w niemieckiej historii jako okrutny „rozbiór Prus”. Ponownie przychodzi nam tu z pomocą brytyjski badacz dziejów, który pisze: „W niemieckiej historii ten okrutny „rozbiór Prus” [...] miał zostać wykorzystany jako usprawiedliwienie kolejnych rozbiorów Polski, zapoczątkowanych w XVIII w. przez Fryderyka Wielkiego”. Oburzeni jesteśmy na wieść o zniszczeniach, gwałtach i rabunkach poczynionych w XVII wieku podczas potopu przez Szwedów, ale rzadko można się spotkać z prawdą, że w podobnym czasie potomkowie Piasta, Kraka i Lecha czynili to samo w Moskwie (akurat w tym przypadku na pewno na mniejszą skalę, ale istotny jest sam fakt). Innym przykładem jest postrzeganie carycy Katarzyny II. Dla nas rozbiory, to doświadczenie straszne i zawsze – słusznie – takim pozostanie, lecz musimy mieć na uwadze, że utrata niepodległości przez jeden kraj, doprowadziła do wydatnego powiększenia terytoriów trzech innych, a ich władców wyniosła na piedestały tamtejszej historii. Caryca kojarzy się więc nam prawie wyłącznie źle, natomiast Rosjanin Anisimow pisze o okresie jej panowania tak:

„Mądra, energiczna cesarzowa [...] dobre wojsko pod utalentowanymi dowódcami, elastyczna dyplomacja, wykorzystująca zwycięskie wojny dla osiągnięcia korzystnego dla Rosji pokoju, osłabienie głównych przeciwników [...] to wszystko zaowocowało serią błyskotliwych sukcesów Cesarstwa w polityce zagranicznej”

Podobne zdarzenia można wielokrotnie znaleźć na przestrzeni naszych dziejów, a zobrazowana wyżej zasada pozostaje niezmienną.

Zapewne podobny tekst można by sporządzić na temat każdego europejskiego państwa. Patriotyzm jest dobry, a przywiązanie do narodowej historii i wspólna pamięć są podstawą do zbudowania tożsamości, niezbędnej do świadomego funkcjonowania w społeczeństwie. Jednak pomni na doświadczenia przeszłości winniśmy zawsze rozumieć, że każda skrajność jest ogromnym niebezpieczeństwem. Historia nie musi być źródłem sporów narodowych i międzynarodowych, a może stać się arystotelesowskim „złotym środkiem”. Pamiętać, to nasz obowiązek, a wybaczyć, to nie znaczy zapomnieć, a jedynie nie pragnąć odwetu. Nad wyraz pasuje zamieszczenie w tym miejscu uniwersalnego przesłania papieża Benedykta

XVI, który stwierdził, iż „zawsze człowiek, osoba, ma pierwszeństwo przed czystą ideą”.*

*Cytaty zamieszczone w tekście pochodzą z następujących źródeł: Anisimow J., *Historia Rosji. Od Ruryka do Putina. Ludzie, daty, wydarzenia*, wyd. Inicjał, W-wa 2017; Davies N., *Boże Igrzysko. Tom I*, wyd. Znak, Kraków 2018; Jasienica P., *Polska Piastów* oraz *„Rzeczpospolita Obojga Narodów. Srebrny wiek, tom I”*, wyd. Prószyński Media, W-wa 2018; Ratzinger J., *„Wprowadzenie w chrześcijaństwo”*, wyd. Znak, Kraków 2018.

Mateusz Wasiluk

Trochę z branży kolejowej

Bezpieczeństwo na przejazdach – pięta achillesowa współczesnego kolejnictwa!

O tym, że przejazdy kolejowo-drogowe to jedne z najmniej bezpiecznych miejsc na całej kolejowej sieci – wie chyba każdy. Jednak nie każdy ma świadomość tego, że to bezpieczeństwo zależy w głównej mierze od nas samych. Oczywiście są takie sytuacje, gdzie mamy do czynienia z awarią urządzeń zabezpieczających przejazd kolejowo-drogowy, jednak nie zwalnia nas to z bycia szczególnie ostrożnym w takich miejscach, nawet jeśli z pozoru wszystko działa poprawnie.



W Polsce jest niemal 13 tys. przejazdów kolejowo-drogowych, na których w ubiegłym roku (2018) doszło do ponad 200 wypadków, w których zginęło 49 osób, a 33 zostały ciężko ranne. W pierwszym półroczu bieżącego roku takich zdarzeń było ponad 100 i nic nie wskazuje na to, aby na koniec roku 2019 spodziewać się, tak upragnionego regresu w tej kwestii. Szkoda! Bo jednak widoczne jest ogromne zaangażowanie zarówno zarządcy infrastruktury jak i samych przewoźników kolejowych w akcje społeczne promujące bezpieczeństwo na przejazdach kolejowo-drogowych.

Akcje społeczne to nie wszystko!

Niestety tematu, jak widać, nie da się załatwić tylko poprzez akcje społeczne. Oczywiście są one ważnym elementem całego systemu poprawy bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo-drogowych – jednak nie jedynym. Jak więc sprawić aby tytułowa pięta achillesowa, nie była tak słabym punktem całej sieci kolejowej? Jest na to kilka pomysłów...

Pierwszym i w sumie chyba najszybszym i najtańszym w realizacji środkiem technicznym jest zastosowanie na szerszą skalę monitoringu na przejazdach kolejowo-drogowych. Oprócz samej dyscypliny, którą oko kamery jest w stanie wprowadzić, będzie także narzędziem do wyciągania odpowiednich konsekwencji w stosunku do osób łamiących prawo i nie stosujących się do zasad bezpieczeństwa.

Pomysł ten wydaje się dobry, szczególnie, że jest to relatywnie tani środek, a jego wprowadzenie nie wymaga gruntownych zmian infrastrukturalnych.

Zmiany powinny nastąpić także w zakresie kar za łamanie przepisów bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo-drogowych oraz w zakresie ponoszenia ewentualnych konsekwencji finansowych przez kierowców w zakresie likwidacji skutków wypadku – oczywiście o ile przyczyna wypadku leżała po stronie kierowcy pojazdu kołowego, a nie kolei. Kary takie powinny być bardziej dotkliwe, szczególnie finansowo. Poza tym koszty likwidacji szkód powstałych w wyniku wypadku powinien ponosić kierowca, o ile to kierowca był sprawcą.

Infrastruktura też do modernizacji

Nie tylko zmiany organizacyjne oraz karno-kontrolne są istotne. W zakresie bezpieczeństwa ważnym jest dążenie do likwidacji źródła zagrożenia. Dlatego na dłuższą metę jednak warto byłoby zastanowić się nad całkowitym wyeliminowaniem fizycznego styku drogi kołowej z drogą kolejową. Z tego powodu kolejnym pomysłem na poprawę bezpieczeństwa jest budowa dróg kolejowych i kołowych w różnych poziomach. Mówiąc prościej – na pewno na podniesienie bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo-drogowych wpłynąłby fakt, zastąpienia klasycznych rozwiązań jednopoziomowych, wiaduktami i tunelami. Niestety jednak takie bezkolizyjne konstrukcje pociągają za sobą miliardowe koszty. Poza tym tego typu inwestycje wiążą się także z dość długim czasem wykonania. Niemniej jednak nie oznacza to, że jest to pomysł zły. Wręcz przeciwnie – to pomysł chyba najlepszy, gdyż eliminuje samo miejsce występowania zagrożeń, a więc i same zagrożenia.

W kwestii bezkolizyjnych rozwiązań kolejowo-drogowych warto zaznaczyć, że to po stronie kolei leży obowiązek zapewnienia możliwości przedostania się z jednej strony drogi kolejowej na drugą. Jest to co najmniej dziwne, gdyż akurat zarządcy infrastruktury kolejowej najmniej zależy nie tylko na istnieniu przejazdów (zarządcy takie elementy w zasadzie nie służą niczemu), ale też na ich budowie i na późniejszym utrzymywaniu takich punktów na liniach kolejowych. Dlatego w takich niebagatelnych kosztach wszelkich inwestycji związanych z przejazdami kolejowo-drogowymi, powinni partycypować także zarządzający drogami kołowymi.

Świadomość i edukacja – od najmłodszych lat

Wszelkie zmiany – jeśli do nich dojdzie – czy to infrastrukturalne, czy też systemowo-prawne powinna uzupełniać jedna podstawowa rzecz – edukacja od najmłodszych lat. Już na poziomie wychowania przedszkolnego lub przynajmniej szkoły podstawowej powinno się prowadzić zajęcia w zakresie bezpieczeństwa na przejazdach. Skoro w podstawach programowych nauczania wczesnoszkolnego są zagadnienia związane z bezpiecznym użytkowaniem dróg kołowych (np. bezpieczne przechodzenie przez jezdnię), to dla czego ma

nie być zagadnień związanych z bezpiecznym przekraczaniem drogi kolejowej?

Wiele do życzenia pozostawiają także szkolenia i kursy związane z uzyskiwaniem uprawnień do prowadzenia pojazdów – od karty rowerowej zaczynając, na prawach jazdy do kierowania pojazdami mechanicznymi kończąc. Nie chodzi tu o ich jakość, ale o obligatoryjny zakres tematyczny i zaakcentowanie pewnych istotnych treści, gdzie wydaje się, że zagadnienia związane z bezpiecznym przekraczaniem przejazdów kolejowo-drogowych traktowane są co najmniej po macoszemu.

Włącz myślenie i uwagę!

Przyczyną wielu zdarzeń kolejowych jest brak odpowiedniej koncentracji i uwagi. Rozkojarzenia, a czasami nawet swoistego „wyłączenia” uwagi doświadcza obecnie niemal każdy z nas. Jest to efekt tzw. przebodźcowania, czyli reakcji mózgu na nadmiar informacji jakie do nas docierają. Najgorzej jest jednak, jeśli takiego oderwania od rzeczywistości doświadczamy w sytuacjach drogowych jakie zastają komisje powypadkowe. Tu na myśl przychodzą takie sceny, jak samochód osobowy wjeżdżający w piętnasty lub dwudziesty wagon składu pociągu pokonującego przejazd. Przyczyną takich sytuacji jest zazwyczaj wyłączenie uwagi i myślenia, bo inaczej tłumaczyć można wjechanie tuż przed lokomotywę, szczególnie jeśli jest słaba widoczność otoczenia, a inaczej wbiecie się przy pełnym gazie w kolejny wagon przejeżdżającego składu.

A Ty jak zachowujesz się na przejeździe?

Teraz czas na krótką retrospekcję i samoocenę... odpowiedz sobie na pytania: jak ostatnio zachowywałem/łam się przekraczając przejazd kolejowo-drogowy? Czy nie przyspieszałem/łam tak aby jeszcze zdążyć przejechać przed opadającymi rogatkami? Czy nie zlekceważyłem/łam pulsującego czerwonego światła, które ostrzega przed nadjeżdżającym pociągiem? Czy nie pomyślałem/łam stojąc przed rogatkami: „jeszcze 5 razy bym zdążył/ła przejechać...”, czy na pewno zatrzymałem/łam się przed znakiem „stop” szczególnie na przejazdach bez rogatek, bez sygnalizacji świetlnej oraz bez sygnalizacji dźwiękowej? Czy wiesz co robić jeśli Twój pojazd utknie na przejeździe w wyniku awarii? lub czy wiesz co robić jeśli nieoczekiwanie rogatki opadną, a Ty jesteś nośnikiem pojazdu?

Te pytania pozostawiam bez odpowiedzi – do indywidualnego zastanowienia się i przemyślenia – bez różnicy czy masz uprawnienia do prowadzenia pojazdów mechanicznych czy też nie. Równie dobrze przecież przejazd kolejowo-drogowy można przekraczać jako pasażer, rowerzysta czy też pieszy. Pamiętaj jednak o tym, że życie ludzkie jest tu najważniejsze! Nie spiesz się, staraj się dobrze ocenić sytuację, w razie potrzeby wyłam rogatki i przede wszystkim niezwłocznie powiadom odpowiednie służby o tego typu zdarzeniach.

Wielu wypadkom na przejazdach kolejowo-drogowych można byłoby zapobiec tylko i wyłącznie dzięki prawidłowym zachowaniom

i odruchom. Oczywiście należy dążyć do zmian prawnych, organizacyjnych i infrastrukturalnych, jednak włączenie uwagi na przejeździe kolejowo-drogowym nic nie kosztuje w porównaniu do budowy skrzyżowań bezkolizyjnych, nikogo nie każe i nie dyscyplinuje tak jak restrykcyjny system kamry. Dlatego włączmy myślenie! To darmowy i szybki sposób poprawy bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo-drogowych. Wykorzystujemy go!

M. T-Ż.

Sport

Nasza szkoła na II miejscu w powiecie w roku szkolnym 2018/19 – czy uda się powtórzyć sukces w tym roku?

Współzawodnictwo sportowe szkół powiatu białskiego w roku szkolnym 2018/2019, nasza szkoła ukończyła na II miejscu. Rozbudziło duże nadzieje na powtórzenie sukcesu w bieżącym roku szkolnym.

Jesień 2019 roku została zdominowana przez zawody lekkoatletyczne, a nasi uczniowie reprezentujący szkołę zanotowali udany początek rywalizacji. Na szczególną uwagę zasługuje osiągnięcie ucznia klasy III di Kamila Sosidko, który triumfował we wszystkich biegach ulicznych i przełajowych w swojej kategorii wiekowej. Ponadto podkreślić należy bardzo dobre występy naszych uczniów podczas Ligi lekkoatletycznej w Białej Podlaskiej, gdzie dziewczęta uplasowały się na trzecim stopniu podium, a chłopcy nie mieli sobie równych.

Oto najlepsze wyniki we wszystkich dotychczas odbytych jesiennych zawodach:

biegi uliczne w Terespolu:

I miejsce: Kamil Sosidko

V miejsce: Marcin Marczak

biegi przełajowe w Pratulnie:

I miejsce: Kamil Sosidko

III miejsce: Marcin Puczko

IV miejsce: Marcin Marczak

biegi przełajowe w Sworach:

I miejsce: Kamil Sosidko

sztafetowe biegi przełajowe w Wisznicach:

III miejsce: sztafeta dziewcząt oraz sztafeta chłopców

Liga lekkoatletyczna w Białej Podlaskiej:

I miejsce: drużyna chłopców

III miejsce: drużyna dziewcząt

zmagania indywidualne:

I miejsce w biegu na 400 m: Marcin Puczko

I miejsce w rzucie oszczepem: Mateusz Szczygielski

III miejsce w rzucie oszczepem: Bartosz Maryniuk

II miejsce w skoku w dal: Patryk Krzyżanowski

II miejsce w pchnięciu kulą: Hubert Myć

I miejsce w sztafecie 4x400 m zajęli: Marcin Puczko, Mariusz Kowaluk, Jakub Gromada oraz Patryk Krzyżanowski.

Gratulujemy wyników i czekamy na więcej!

oprac.: Mateusz Wasiluk

Kącik kulinarny

Placek kruchy ze śliwkami

Składniki:

250 g mąki

125 g margaryny

1 łyżka zimnej wody

1 łyżka cukru pudru

1 żółtko

1 cukier waniliowy

ok. 700 g śliwek, mogą być mrożone

4 czubate łyżki cukru pudru zmieszanego z cukrem waniliowym



Przygotowanie:

Siekamy mąkę z cukrem, tłuszczem i wodą, dodajemy żółtko i wyrabiamy ciasto. Chłodzimy je w lodówce przez godzinę. Następnie wykładamy ciastem tortownicę, formując nieco podwyższone brzegi. Ze śliwek wyjmujemy pestki i połówki owoców układamy na cieście skórkami do spodu. Wstawiamy tortownicę do mocno nagrzanego piekarnika. Pieczemy w temperaturze 220-250°C, aż ciasto lekko się przyrumieni. Gorące posypujemy cukrem pudrem z wanilią i kroimy na kawałki.

SMACZNEGO!

Zupa dyniowa

Składniki:

800 g dyni (500 g po obraniu)

250 g ziemniaków

25 g masła

1 cebula

2 ząbki czosnku

1 łyżeczka kurkumy w proszku

1 łyżeczka świeżego startego imbiru

1 pomidor lub 1/2 puszki krojonych pomidorów

1 i 1/2 szklanki bulionu

1 serek topiony śmietankowy / naturalny 100 g



Przygotowanie:

Dynię obrać ze skórki, usunąć nasiona, miąższ pokroić w kostkę. Ziemniaki obrać i też pokroić w kostkę. W większym garnku na maśle zeszklić pokrojoną w kosteczkę cebulę oraz obrany i pokrojony na plasterki czosnek. Dodać dynię i ziemniaki, doprawić solą, wsypać kurkumę

i dodać imbir. Smażyć co chwilę mieszając przez ok. 5 minut. Wlać gorący bulion, przykryć i zagotować. Zmniejszyć ogień do średniego i gotować przez ok. 10 minut.

Świeżego pomidora sparzyć, obrać, pokroić na ćwiartki, usunąć szypułki oraz nasiona z komór. Miąższ pokroić w kosteczkę i dodać do zupy. Pomidory z puszki są już gotowe do użycia, wystarczy dodać do potrawy.

Dodać serek topiony wymieszać i gotować przez 5 minut, do miękkości warzyw. Zmiksować blenderem.

Podawać z grzankami lub kuleczkami ptysiowymi lub obranymi pestkami dyni. Zamiast miseczek można użyć wydrążonej dyni.

SMACZNEGO!

Humor

Jasio na katechezie:

Ksiądz na lekcji religii pyta dzieci:

- Co robimy gdy jest post?

Jasio się zgłasza :

- Lajkujemy i udostępniamy

Dzieci do mamy:

-Mamo, pójdziemy na Halloween?

-Nie!

-Dlaczego?

-Bo to nie jest polskie święto.

-Ale mamo!

-Brajan, Dżesika! Dajcie już spokój!

Kolejarz zrozumie...



oprac. Julia Głodek,
Aleksandra Szeszko, M. T-Ż.

Redakcja:

Teksty: Mateusz Wasiluk, Małgorzata Trębicka-Żuk

Opracowania: Julia Głodek, Aleksandra Szeszko, Anna Szewczuk, Mateusz Wasiluk, Małgorzata Trębicka-Żuk

Korekta: Jolanta Chwesiuk

Skład: Małgorzata Trębicka-Żuk

Zdjęcia: pixabay.com, freepik.com, kwejk.pl, malaszewicz.com